

Artur Żywiołek

O pamięci i czasie w "Zasypie wszystko, zawieje..." Włodzimierza Odojewskiego

Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Filologia Polska.
Historia i Teoria Literatury 10, 243-251

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Artur Żywiołek

O pamięci i czasie w *Zasypie wszystko, zawieje...* Włodzimierza Odojewskiego

„Czymże więc jest czas? Jeśli nikt mnie o to nie pyta, wiem. Jeśli pytającemu usiłuję wytłumaczyć, nie wiem”¹. Te słowa św. Augustyna można odnieść do dzieła Włodzimierza Odojewskiego, bo, mimo licznych prób opisania kategorii czasu w twórczości autora cyklu podolskiego², sprawa pozostaje ciągle niezbadana i wymyka się jednoznacznym interpretacjom. Liczne artykuły i opracowania naukowe stanowią jednak wystarczający dowód na fundamentalną rolę kategorii czasu w kreacji rzeczywistości przedstawionej kresowego cyklu. Próba uporządkowania problematyki czasu w opowiadaniach i powieściach należących do sagi ukraińsko-podolskiej ze względu na naczelną tezę interpretacyjną tych rozważań (język religii jako „narzędzie” zobrazowania zagłady Kresów) może być tylko jednym ze sposobów opisu trudnej i złożonej koncepcji czasu (także pamięci) wpisanej w tekst *Zasypie wszystko, zawieje...* oraz innych utworów tego cyklu. I tylko w kategoriach próby można weryfikować opis metaforycznych konceptualizacji czasu.

Splot metafor i symboli czasu z symboliką kosmicznych żywiołów, kreacją postaci literackich, a wreszcie z kompozycją cyklu podolskiego, tworzy swoisty „węzeł gordyjski”, którego rozwiązanie nastęrcza czytelnikowi wiele problemów oraz nie zapewnia jasnego zrozumienia przywołanej problematyki. I tak jak w przypadku interpretacji symboliki światła, wody, ognia, powietrza i ziemi, wybór określonej perspektywy badawczej oznacza porzucenie innych dających, być może, prostszą i bardziej przejrzystą wizję. Skoro jednak czas jest tajemnicą, niech tak zostanie. Daje to szansę uniknięcia pułapki „zadufanego rozumu”, który nie uświadamia sobie własnych ograniczeń, a jednocześnie szansę fragmentarycznego, ale jednak racjonalnego opisu funkcji, jaką czas pełni w utworach Włodzimierza Odojewskiego.

¹ Św. Augustyn, *Wyznania*, Księga XI, 14, przeł. Z. Kubiak, Warszawa 1987, s. 283.

² Zob. zwłaszcza artykuł Sławomiry Zalcwskiej, *Pamięć i czas w opowiadaniach Włodzimierza Odojewskiego*, [w:] *Odojewski i krytycy. Antologia tekstów*, wybór i oprac. S. Barć, Lublin 1999, a także wiele tekstów zebranych w tym zbiorze i pogrupowanych w rozdziałach: *Czas odwrócony; Pamięć w obronie humanizmu; Wyobcowanie i cień przeszłości*. Zob. także najnowsze opracowania: M. Rabiso-Bircak, *Między mitem a historią. Twórczość Włodzimierza Odojewskiego*, Warszawa 2002 oraz M. Rembowski, *Płuciennik, Poetyka i antropologia. Cykl podolski Włodzimierza Odojewskiego*, Kraków 2004.

Z wielką ostrożnością wobec możliwości nadużycia pojęć filozoficznych do analizy kategorii literackich można zaryzykować taką oto typologię czasu powieściowego tekstów Odojewskiego. Jest to po pierwsze: koncepcja czasu „obiektywnego”, niezależnego od wewnętrznych przeżyć bohaterów literackich, obejmującego cykl i czasy wielkich przesilen (wojna, śmierć, czas letniego i zimowego przesilenia *diluvium* i *conflagratio*)³ oraz poczucie i świadomość końca świata, czasu Apokalipsy dokonującej się niezależnie od uczestniczących w niej ludzi. Po drugie: czas w utworach cyklu podolskiego determinowany jest świadomością i przeżyciami bohaterów literackich i samego narratora. Jest to zatem jakby czas „subiektywny”, czas uświadamiany sobie „od wewnątrz”. Cudzystów przy pojęciach obiektywny i subiektywny stanowi próbę „wzięcia w nawias” ogromnej tradycji filozoficznej dotyczącej problematyki czasu; tradycji sięgającej Arystotelesa, Platona, św. Augustyna i Husserla, Heideggera czy oxfordzkiej szkoły analitycznej. Drugie zastrzeżenie bierze się stąd, że tzw. „obiektywny czas” jest przecież przeżywany „subiektywnie”. Podział doświadczenia czasu na „obiektywny” i „subiektywny” bierze się jednak z fenomenologicznej zasady: istnieje czas, który jawi się naszej naoczności jako obiektywny i ten, który występuje jako czas subiektywny. Chodzi o typologię zgodną ze zdroworozsądkowym doświadczeniem. Rzecz w tym, by spróbować znaleźć jakiś ład w tym, co w materii tekstów Odojewskiego jest z definicji paradoksalne i chaotyczne, aby „uchwycić” jakieś podstawowe impulsy czasu, a nie w tym, żeby rozstrzygnąć nierozstrzygalny spór filozoficzny⁴.

Koniec świata podolskich Kresów jawi się najpierw jako kres *belle époque*, **czas końca świata**. Paweł Woynowicz, rozmyślając o Katarzynie, uświadamia sobie tę umierającą na jego oczach „piękną epokę”:

...zawsze tak samo urzekał go i zawsze na widok sukienki, w której szła przez pojazd w to przedpołudnie, nieoczekiwanie zupełnie stawała mu w oczach epoka krynolin, koronek, falban, czepków z blondy, zapachu lawendy i jakiegoś szczególnego spokoju i ciepła, aż zapomniał wreszcie, że w ten sposób dawała w nim znać o sobie skryta, naiwna nieco, tęsknota za światem odległym, w jego wyobraźni ustabilizowanym, pewnym, bezpiecznym... (ZWZ 306)⁵.

Pamięć rzeczy („krynolin, koronek, falban, czepków z blondy”) oraz zapachów, choć subiektywna, jest jednak znakiem obiektywnego przemijania świata. Ów utracony czas świata „ustabilizowanego, pewnego i bezpiecznego” zostaje podniesiony do rangi czasu arkadyjskiego. Źródłem tej mitologizacji czasu jest doświadczenie bolesnej utraty dziewiętnastowiecznej rzeczywistości. Czas końca zostaje jednak przede wszystkim zdefiniowany jako czas apokaliptycznej zagłady. Jeden z bohaterów *Zasypie wszystko, zawieje...*, ksiądz Lipiec, dziejącą się katastrofę tłumaczy językiem religijnych apokaliptycznych wyobrażeń: „Widziałem bestyję [...] Tuć jest cierpliwość i wiara świętych” (ZWZ 434–435).

³ Gwałtowna i surowa zima oraz gorące i suche lato to dominujące pory roku występujące w utworach cyklu podolskiego. Świadomość tego stanu rzeczy ma wielu bohaterów literackich, nazywając te „niepewne i graniczne ziemie” przeklętymi, gdzie pół roku trwa gorące lato, a drugie pół – gwałtowna zima.

⁴ Główne stanowisko w kwestii pojmowania czasu przedstawia Andrzej Półtawski w *Słowie wstępny* do: E. Husserl, *Wykłady z fenomenologii wewnętrznej świadomości czasu*, przeł. i przyp. opatrzył J. Sikorek. Tłum. przejrzał i wstępem poprzedził A. Półtawski, Warszawa 1989, s. X i 11 i n.

⁵ Ten i następne cytaty wg: W. Odojewski, *Zasypie wszystko, zawieje...*, Warszawa 1990. Cytaty oznaczam: ZWZ.

Inni bohaterowie epizodyczni, jak na przykład pewien Niemiec, także doświadczają aktualnych wydarzeń jako apokaliptycznej zagłady, twierdząc: „Schrecklich! So ist jedem Tag. Das ist ja doch wirklich das Ende der Welt” (ZWZ 245)⁶. Po czym narrator dodaje:

... wizje apokalipsy mieszały mu się z obrazami upadku wszelkiego porządku, szturm barbarzyństwa na ład, pogrążania się świata w odmętę, przy czym żadna siła, nawet niemiecka, nie uratuje ludzkości (ZWZ 247).

Biblijny kontekst pojawia się również w rozmyślaniach Pawła już po śmierci brata Aleksandra:

Czy w ogóle ten piekielny wir i właśnie on w samym jego środku, ten wir, jakby biblijny koniec świata rzeczywiście już nastał, czy to wszystko jeszcze miało, nawet wtedy [po śmierci Aleksego] jakiś sens? (ZWZ 248).

A wszystko to dzieje się w świecie, w którym czas odmierzają dwie główne pory roku: ostra i gwałtowna zima, „zawiewająca wszelkie ślady życia”, oraz gorące, „piekielne” lato, kiedy to panuje „doskonała nicość”. Według Eliadego czas wielkich historycznych (i metafizycznych) zmagani i przesileni przypada właśnie na lato (*conflagratio*) i zimę (*diluvium*)⁷. Wreszcie same tytuły utworów, jak choćby *Zmierzch świata*, zawierają apokaliptyczne przesłanie.

Subiektywna koncepcja czasu zapisana na kartach epopei podolskiej jest bardziej złożona. Metafory i rozmaite konceptualizacje czasu subiektywnego uwarunkowane są przeżyciami i stanem psychofizycznym bohaterów literackich i stosunkiem narratora do kreowanej rzeczywistości. W tym właśnie wymiarze tkwi, jak się zdaje, jądro filozofii czasu. Widać bowiem wyraźnie związek subiektywnego pojmowania czasu z kluczową dla utworów Odojewskiego kategorią pamięci. Kategoria pamięci, przeszłości pojawia się tak często w tekstach Odojewskiego, że wyznacza ona swoisty status rekonstruowanego świata Kresów⁸. Sam autor *Wyspy ocalenia* nadaje jej niemalże sakralną moc: „Jeżeli nawet Boga nie ma, to jest pamięć. Może ludzka pamięć jest jakimś przejawem Boga. Może nawet ona sama jest Bogiem”, mówił jeden z bohaterów opowiadania *Ku Dunzynańskiemu Wzgórzu idzie las*. Wedle Romana Ingardena pamięć konserwuje to, co dokonało się już w czasie, a dzięki temu możliwy jest powrót do aktualności⁹. Dawna tradycja filozoficzna nadawała pamięci doniosłą rangę. Dla Platona wiedza pochodziła z przypomnienia (*anamnesis*): człowiek, dzięki pamięci, partycypował w świecie niezmiennych i niezniszczalnych Idei. Święty Augustyn zdumiewał się w swych medytacjach potęgą pamięci:

Oto dochodzę do rozległych pól, do przestronnego pałacu mojej pamięci, gdzie się przechowują niezliczone obrazy najróżniejszych rzeczy, przyniesione przez zmysły. Tam się odkłada też to, co sobie wyobrażamy powiększając albo pomniejszając wrażenia zmysłowe czy w jakikolwiek inny sposób je zmieniając [podkr. A.Ż.], jak też inne rzeczy, które oddajemy tam na przechowanie, by trwały, dopóki ich nie wchłonie

⁶ „Przerażające. Tak jest każdego dnia. To rzeczywiście koniec świata”.

⁷ Zob. M. Eliade, *Aspekty mitu*, przeł. P. Mrówczyński, Warszawa 1998, s. 69.

⁸ Na temat możliwości odtworzenia przeszłości w tekście literackim pisze Marck Zalcski w pracy: *Formy pamięci. O przedstawieniu przeszłości w polskiej literaturze współczesnej*, Warszawa 1996.

⁹ R. Ingarden, *Książeczka o człowieku*, Kraków 1970, s. 50.

i nie pogrzebie zapomnienie. Nawiedzając moją pamięć, żądam [podkr. A.Ż], aby się wyłoniło to, czego właśnie potrzebuję¹⁰.

Zauważmy: Święty Augustyn przyznaje pamięci rolę „skarbcza”, w którym przechowuje się „niezliczone rzeczy”, nieuporządkowane, do których człowiek ma dostęp tylko poprzez swoistą „życzeniową” intencjonalność. Materia pamięci „pomniejsza” i „powiększa” nadto elementy tam „zdeponowane”. O jakiegokolwiek więc zgodności rzeczy i myśli w arystotelesowskim ujęciu nie może być więc mowy. Bergson z kolei twierdził, że przeszłość określa tożsamość podmiotu. Wszelkie wydarzenia determinują JA, które ogarnia całą swoją przeszłość. Husserl łączył kategorię pamięci z fenomenem retencji twierdząc, że

świadomość przeszłości nie konstituuje „teraz”, lecz raczej „dopiero, co było” [...] Ponowne przypomnienie natomiast, tak jak i wyobrażenie, oferuje nam tylko uobecnienie¹¹.

Podobnie Heidegger uznawał „teraz” za niemożliwe do uchwycenia i ujmował ludzkie bycie w „przepływie od przeszłości ku przyszłości”, dostrzegając sens egzystencjalny w przeszłości („byłości”)¹². Bardzo ważną dla obranego kierunku rozważań na temat czasu i pamięci jest koncepcja Paula Ricoeura, który zakładał, że dostęp do „archiwum” pamięci jest możliwy wyłącznie poprzez narrację. Tylko o p o w i a d a n i e o sobie, o bohaterach literackich warunkuje odzyskanie tożsamości ukrytej w „studni pamięci”. Narracja, wedle Ricoeura, jest narzędziem rozumienia siebie i świata.

W zakończeniu eseju *Tożsamość Ja i pamięć* Barbara Skarga pisze:

Kiedy myślę o historii i pamięci, przypomina mi się grecki mit zwierciadła, który tak mądrze łączy historię Narcyza ze światem Dionizosa. W interpretacji metafizycznej mówi on, że dusza przeglądająca się w zwierciadle Narcyza pragnie objąć samą siebie w swej pełni, stopić się z sobą i z tym, co wydaje się inne, by osiągnąć jedność absolutną. Zwierciadło Dionizosa rozbija moje odbicie na nieskończoną liczbę chaotycznych, niewyraźnych fragmentów. Tym silniejsze budzi się pragnienie ucieczki od tej różnorodności, pragnienie scalenia, odzyskania siebie. Między obu odbiciami panuje zatem zgodność tego samego fundamentalnego dążenia, nigdy nie spełnionego, ale przenikającego nas nieustannie. Z jego perspektywy pamięć, z jednej strony przedstawia się jako warunek integracji sobości, jej skutecznego budowania, z drugiej – jako nieustanna groźba rozbicia¹³.

Wydaje się, że taką ambiwalentną strukturę ma „pamięć narratora” cyklu podolskiego: z jednej strony zapewnia tekstowi ład i spójność, z drugiej zaś – ujawnia chaos i fragmentaryczność „rozbitego świata”. Świat powtórzony¹⁴ w akcie reminiscencji nie jest, jak zostało to przedstawione, tożsamy ze światem istniejącym kiedyś. „Materia” elementów

¹⁰ Św. A u g u s t y n, *Wyznania*, Ks. X, 8, przeł., opatrzył posłowiem i kalendarium Z. Kubiak, Warszawa 1987. Podobną strukturę pamięci przedstawia Barbara S k a r g a w eseju *Tożsamość Ja i pamięć*, „Znak” 1995, nr 5, s. 4–30. Odwołania do konkretnego filozoficznego „pamięci” czynię według nazwisk przywoływanych w tym tekście.

¹¹ E. H u s s e r l, op. cit., s. 62–63.

¹² M. H e i d e g g e r, *Bycie i czas*, przeł. B. Baran, Warszawa 1994, s. 460.

¹³ B. S k a r g a, op. cit., s. 18. Na temat czasu zob. też pracę tej autorki *Czas i trwanie. Studia nad Bergsonem*, Warszawa 1982.

¹⁴ Wykorzystuję określenie M. Zaleskiego. „Świat powtórzony” jest pierwszym rozdziałem książki *Formy pamięci... Por. przypis 8.*

przypominanych różni się od materii elementów realnych. Pojawia się zatem ważny problem epistemologiczny: adekwatności prawdy artystycznej wobec rzeczywistości. Oto dla- czego akt reminiscencji, będąc według Levinasa „normatywnym programem ontologii”¹⁵, uwarunkowany jest przez rozmaite systemy artystycznych kodów.

Pisał o tym Eugene Donato:

Przeszłość jako pamięć jest pogrzebana i zrujnowana, jest studnią, w której spoczywają fragmenty niezdolne ukazać się światłu pamięci bez skomplikowanej maszyny konstrukcji językowych i przedstawień (*representations*).

Ponadto natura elementów pogrzebanych w przeszłości pamięci różni się od natury wywoływanych przez nie późniejszych przedstawień¹⁶.

W cytowanym fragmencie pojawiają się dwie ważne kwestie epistemologiczne: pierwsza z nich dotyczy swoistej „antropologii śladu”¹⁷, tj. pytania o możliwość odkrycia i ujawnienia istoty tożsamości człowieka w oparciu o zdeponowane w pamięci ślady („ruiny archeologiczne pamięci”). Druga kwestia dotyczy związków między językiem (kodem) a możliwością odtworzenia i zrekonstruowania przeszłości (jednostkowej i zbiorowej). Współczesna filozofia percepcji¹⁸ zakwestionowała związek przedmiotu z jego językowym przedstawieniem. Na gruncie literatury można mówić o zerwaniu związku „przedmiotu literackiego” (wspominanej, opisywanej rzeczywistości) z jego artystyczną kreacją, podważając i dekonstruując tym samym mimetyczną funkcję literatury. Podobnie uważa Paul de Man, który „ostrzega przed krytykami mówiącymi o szczęśliwym związku materii i świadomości, nie rozumiejąc, że sama konieczność ustanowienia tego związku w medium języka wskazuje na to, że nie istnieje on w rzeczywistości”¹⁹. Zdaniem de Mana „obraz literacki wskazuje na pragnienie jakiejś epifanii”²⁰, zaś „tęsknota do przedmiotu przemieniła się w tęsknotę do Nieba”²¹.

Wypada w tym miejscu zacytować Jacquesa Derridę, który również kwestionował ontologiczną prymarność „przedmiotu zmysłowego” sięgając tym samym do Husserlowskiego pojęcia „świadomości intencjonalnej”.

Derrida pisze:

Twierdząc, że *spozstrzeżenie nie istnieje*, lub, że to, co nazywamy spozstrzeżeniem, nie jest źródłowe, i że niejako wszystko „zaczyna się” od „reprezentacji” (twierdzenie, które może być oczywiście utrzymane tylko przy przekreśleniu tych dwu ostatnich pojęć: oznacza ono, że nie ma „początku”, a „re-prezentacja”, o której mówimy, nie jest modyfikacją owego „re-”, które *przydarzyło się* źródłowej prezentacji), wprowadzając różnicę „znak” w centrum „tego, co źródłowe”, nie chcemy powrócić przed fenomenologię transcendentną, czy to ku „empiryzmowi”, czy ku „kantowskiej” krytyce pretensji do źródłowej naoczności²².

¹⁵ E. L e v i n a s, *O Bogu, który nawiedza myśl*, Kraków 1994, s. 187.

¹⁶ E. D o n a t o, *Ruiny pamięci: fragmenty archeologiczne i artefakty tekstowe*, przeł. D. Gostyńska, „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 3, s. 321.

¹⁷ Określenia tego użyła Maria J a n i o n w artykule *Cierni i róża Ukrainy*, Chotomów 1989.

¹⁸ Zob. na ten temat: *Filozofia percepcji*, wyd. w serii „Fragmenty Filozofii Analitycznej”, wybrał i wstępem opatrzył B. Chwedeńczuk, Warszawa 1995.

¹⁹ P. d e M a n, *Struktura intencjonalna obrazu romantycznego*, przeł. A. Labuda, „Pamiętnik Literacki” 1978, z. 3, s. 309.

²⁰ Ibidem, s. 311.

²¹ Ibidem, s. 318.

²² J. D e r r i d a, *Głos i fenomen*, przeł. B. Banasiak, Warszawa 1997, s. 76–77.

Konsekwencją tego myślenia jest uznanie całkowitej niemożności ustalenia prymarności przedmiotu czy obrazu (znaku). Dla Derridy percepcja jest, co najwyżej, początkiem, a nie źródłem. Nie chodzi jednak o to, by ustalić możliwość derridiańskiej strategii lektury tekstów Odojewskiego, rzecz raczej w tym, aby spróbować uchwycić pewien sposób postrzegania świata minionego, uobecniającego się w serii przypomnień i powtórzeń. Te ważne problemy epistemologiczne implikowane są lekturą i analizą utworów Odojewskiego. Zauważmy bowiem, że filozofia percepcji, jaka pojawia się na kartach powieści autora *Wyspy ocaleńca*, częściowo jest zbieżna z tezami Donato, de Mana czy Derridy. Jak to było już wielokrotnie powtarzane, rzeczywistość Kresów podolskich doświadczana jest w perspektywie reminiscencji i retrospekcji, a czynnikiem warunkującym tę percepcję („widzenie”) jest pamięć²³. Świat podolskich Kresów istnieje wyłącznie w czasie przeszłym, dany jest autorowi i czytelnikowi pod postacią przypominanych obrazów ustanowionych w języku i uzależnionych tym samym od gramatycznych i syntaktycznych reguł. Stąd też próba literalnej i mimetycznej weryfikacji rzeczywistości przedstawionej jest z góry skazana na niepowodzenie, tym bardziej że sam autor *Zmierzchu świata* wielokrotnie podkreślał fikcjonalność opisywanego świata. „Nie wiem, czy pięć, nawet czy trzy procent przeżyłem w sensie dosłownym z tego, co opisałem” – mówił Włodzimierz Odojewski²⁴. Poza tym większość nazw geograficznych występujących w utworach Odojewskiego to nazwy zmyśnione: Krzyżtopól, Nikorycza, Stoczek, nie mają swoich realnych odpowiedników (w sensie literalnym). A jednak nie, przeżyć w sensie dosłownym nie jest tożsame z mówieniem nieprawdy: porównywanie historycznych tekstów źródłowych z artystyczną wizją Odojewskiego robi wstrząsające wrażenie, to mogło tak wyglądać, jak opisał to pisarz, ludzie mogli tak się zachowywać i tak przeżywać zagładę swej małej ojczyzny, jakby byli uczestnikami apokalipsy przedstawionej w serii monumentalnych obrazów symbolicznych przez św. Jana. Tak oto pamięć, dzięki której ponownie uobecnia pisarz zagładę Kresów wołyńsko-podolskich, okazuje się p a m i ę c i ą k u l t u r o w ą, w której przechowywane „fragmenty” świata domagają się „uzewnętrznienia” poprzez językowo-artystyczną werbalizację.

Powtórzmy zatem: nie jest możliwe zrekonstruowanie przeszłości bez uruchomienia skomplikowanych mechanizmów językowych. Przyjrzyjmy się więc statusowi owej pamięci, która określa sposób percepcji świata przez bohaterów literackich cyklu podolskiego. Dla Katarzyny, Piotra i Pawła pamięć jest warunkiem uczestnictwa w rzeczywistości, stanowi gwarancję ich tożsamości.

Jedną z metafor, która przypisuje pamięci specjalne znaczenie, jest **metafora p i e - c z a r y** (jaskini), wzbogacona dodatkowo symbolem czerni (ciemności). Oto podczas poszukiwań rodziny Paweł doświadcza dziwnego stanu:

²³ Na uwagę zasługuje fakt, że Odojewski dokładnie datuje swoje utwory stawiając przed ostatnim zdaniem określenie roku (lat), a nawet miesięcy, w których pisany był tekst. Autor, jak gdyby, stara się podkreślać dystans czasowy, różnicę między czasem fabularnym a czasem narracji. Na przykład na końcu *Zasypie wszystko, zawieje...* umieszczono daty: „styczeń 1964 – grudzień 1967”. Informacja z pozoru banalna, zawiera jednak ważną sugestię dotyczącą czasu narracji, który jest późniejszy od czasu zdarzeń fabularnych. Tak dzieje się niemal w każdym utworze Odojewskiego. Wszystkie jego teksty są konsekwencją działania skomplikowanych „mechanizmów pamięci”, która wydobywa „powierzchnię” tę, a nie inne elementy istniejącego ongiś świata i ustawia je w nowym porządku. Ta praca pamięci kulturowej umożliwia – poprzez narrację – zrozumienie tego, co – bez czasowego dystansu – postrzegane jest jako chaos. Oto – by ponownie przywołać określenie Barbary Skargi „narcystyczna” i „dionuzyjska” twarz pamięci: por. przypis 13.

²⁴ Cyt. za B. H a d a c z e k, *Metafizyka Kresów Włodzimierza Odojewskiego*, „Ruch Literacki” 1991, s. 33.

Z czarnej pieczary pamięci wypełzła ku niemu męska twarz staromodnie ubranej kobiety (ZWZ 416).

Pomińmy cały kontekst fabularny, koncentrując się na owym metaforycznym sformułowaniu: „czarna pieczara pamięci”. Pamięć, która łączy się ściśle z bogatą semantyką czasu, jest tutaj składnikiem określenia topograficznego (pieczara, jaskinia). Juan Eduardo Cirlot uważa pieczarę za znak mistyczny: „Jaskinia bądź pieczara, otchłań kryjąca się we wnętrzu góry, jest miejscem, w którym uobecnia się lub uzyskuje schronienie *numinosum*”²⁵. Nie przekreśla to jednak interpretacji alegorycznej, jak twierdzi autor *Słownika symboli*. Dowodem tego jest interpretacja Platona, wedle którego pieczara bądź jaskinia ma sens odmienny, odnosi się bowiem do świata zmysłowego i zjawiskowego, gdy tymczasem, to, co na zewnątrz się znajduje, odnosi się do świata Idei. Nie przesądzając o wyższości interpretacji symbolicznej nad alegoryczną lub odwrotnie, wydaje się, że kontekst platoński tej metafory jest czytelny, tym bardziej że pozostałe komponenty „pamięci – pieczary” wchodzą w związek z metaforami ciemności, czerni jako znaku świata zjawiskowego i zmysłowego. Z drugiej zaś strony, zakładając symboliczną interpretację, można by dostrzec w tej metaforze swoistą ambiwalencję znaczeniową. Pieczara byłaby metaforą chaosu, niejasności, tego, co niezrozumiałe, co jest tylko cieniem rzeczywistości, pamięć natomiast byłaby symbolem świata wzorów i paradygmatów. O tym, że proces pamięciowy rekonstrukcji polega na p o r z ą d k o w a n i u chaosu „ciemnych” zjawisk i wydarzeń świadczyć mogą takie choćby fragmenty *Zasypie wszystko, zawieje...*:

Pamięć wszystko to teraz rekonstruuje. Noc tężeje, Ciemność wlewa się przez okna niby gęsta smoła [...] Luna gorejącej gdzieś wsi. A w pobliżu jakby wszystko umarło (ZWZ 57).

„Gęsta smoła”, „ciemność wlewająca się przez okna” to synonimy unicestwiającego chaosu. Podobnie w innym fragmencie pamięć porządkuje to, co r o z p r o s z o n e w c z a s i e terażniejszym:

Jeszcze nie teraz, jeszcze mam czas [...] Choć wolałby to mieć poza sobą: i tę noc, i to, co go w końcu czeka, mimo, że odczuwał to tak, jakby już było po wszystkim [...] wspominał jakąś noc, znajdującą się daleko od obecnej chwili, i to, co było jej, tej nocy, przeznaczone, co ją dopiero miało wypełnić, jako proces li tylko pamięci (ZWZ 120).

Fragment ten jest częścią większej całości: stanowi urywek opowieści o zbliżającym się czasie zemsty – walki z Ostapem. Noc, która w tych kilku zdaniach pojawia się trzykrotnie, ma znaczenie najpierw dosłowne (noc walki, zemsty), ale w połączeniu z zaimkiem nieokreślonym (jakaś noc) staje się metaforą tego, co niejasne i nieuświadomione, a także n i e p e ł n e. Zauważmy pewien paradoks czasowy: to, co Pawła dopiero czeka, uświadamiane jest jako to, co już było. Pamięć jest więc traktowana jako dziedzina p r z y s z ł o ś c i, tak jakby wydarzenia p r z y s z ł e były r e p e t y c j ą przeszłych. Pamięć jednostkowa okazuje się funkcją pamięci z b i o r o w e j, pamięci wzorów, idei i paradygmatów, matrycy wszystkich przeszłych, terażniejszych i przyszłych wydarzeń. Z kolei Katarzyna rozpoznaje t e r a ż n i e j s z o ś ć jako powtórzenie przeszłości. Już po zabójstwie Ostapa Katarzyna widzi tłum ludzi „skazanych na zagładę”.

²⁵ J.E. C i r l o t, *Słownik symboli*, przeł. I. Kania, Kraków 2000, s.310, hasło: *pieczara*.

„Mówiła jej o tym p a m i ę ć” (ZWZ 132). A jednak pamięć nie tylko porządkuje, zapewnia tożsamość dziejącym się aktualnie wydarzeniom przez umieszczenie ich w perspektywie metaczasu; pamięć bywa „nieubłagalna”, gdy „przywiodła mu [Pawłowi] przed oczy ubiegłoroczny mord w czupryńskiej oranżerii, kiedy to Gawryluk – wykorzystując nieobecność Czerestwienskich – urządził zbrojne najście na pałac” (ZWZ 162). Potem pamięć przywołała obrazy męczeńskiej śmierci Pani Ireny, przyjaciółki Teodora Czerestwienskiego, „jak ją znaleziono w części oranżerii, której nie zdołał strawić ogień, i jak ją stamtąd wyniesiono ukradkiem, aby zaoszczędzić zwłokom opowieści wśród służby o hańbie” (ZWZ 162). Paweł zobaczył też, dzięki „widzącej pamięci”, „tych Żydów co i tak już na ocalenie nie liczyli” (ZWZ 163), aby wreszcie oddać to biblijnym polisindetonom:

[...] i widział, jak ten parotysięczny tłum wycinany był, od niemowląt począwszy, na starcach skończywszy (ZWZ 163).

Biblijna składnia, która często pojawia się w kontekście „widzenia pamięciowego” („...i widział...”) jest takim chwytym narracyjnym, który nadaje opisywanej tragicznej rzeczywistości wymiar religijny. Powtórzmy: n a r r a c j a jest sposobem r o z u m i e n i a przeszłości, terażniejszości i przyszłości.

Bywa również i tak, że **czas** zdarzeń fabularnych zostaje **zatrzymany** jako chwila utrwalona na kliszy fotograficznej. U Odojewskiego „klisza fotograficzna” odgrywa rolę ważnej metafory związanej nie tylko z temporalną retencją, ale przede wszystkim z pamięcią, która – jak to już zostało powiedziane – rządzi mechanizmami retrospekcji i rekonstrukcji kresowej rzeczywistości:

...pamięć jak czuła b ł o n a f o t o g r a f i c z n a [podkr. A.Ż.] zanurzona w chemicznym roztworze, powtórzyła w błyskawicznym tempie parę obrazów (WO 145).

...czas tylko utrwalił postacie, te n a k l i s z y p a m i ę c i [podkr. A.Ż.] były już zastygłe, zatrzymane w ruchu, stąd o gestach hieratycznych, nienaturalnych, i wkrótce będą całkiem zapomniani [...] jak ten czas, w którym żyli (WO 50).

Z pojęciem pamięci jako kliszy fotograficznej wiąże się także często występujący w cyklu podolskim motyw „spojrzenia wstecz”, przez badaczy twórczości Odojewskiego nazywany motywem „żony Lota”. Tak jak fotograficzna błona unieruchamia chwilę, czyniąc z niej „chwilę – wiecznie – się – powtarzającą”, tak też spojrzenie za siebie na oddalający się umiłowany kształt życia konserwuje w pamięci ten obraz. W biblijnej opowieści o żonie Lota²⁶ czytamy o tym, jak Lot, ostrzeżony przez Bożych Wysłańców, opuścił Sodomę i Gomerę – miasto skazane na zagładę. Żona Lota (w geście pożegnania domu?) obejrzała się za siebie i zamieniła się natychmiast w słup soli. W *Piśmie Świętym Starego Testamentu* opowieść ta, druga po opowieści o potopie i dziejach Noego, jest historią zagłady, którą dopuszcza Bóg, aby ukarać ludzi z powodu zła, które czynią. U Odojewskiego ta historia zostaje zmodyfikowana. Występuje, co prawda, kontekst katastroficzny, ale „gest żony Lota” uzyskuje inny status. Tu, gdzie *Biblia* milczy (nie wiadomo, dlaczego żona Lota się obejrzała, nie wiemy, jak miała na imię), tam Odojewski czyni z owego „spojrzenia wstecz” znaczący akt pożegnania ginącego świata i pragnienia zachowania go (ocalenia)

²⁶ Zob.: Rdz 19. O „spojrzeniu wstecz”: Rdz 19, 26. Korzystam z: *Pismo święte Starego i Nowego Testamentu* w przekładzie z języków oryginalnych. Oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów w Łowiczu, wydanie IV, Poznań – Warszawa 1984.

na zawsze w „jaskini pamięci”. Także inny element biblijnej historii – zamiana żony Lota w słup soli – ma swój tragiczny odpowiednik: Paweł Woynowicz, opuszczając zrujnowane Gleby, wywozi z sobą ciało zamordowanej matki skute w lodowatej bryle. Gest żony Lota powtarza także Katarzyna, której cierpienie daje świadomość bycia w „odrealnionym świecie” i dla której czas się zatrzymał:

Zapamiętała tę chwilę dokładnie, zapamiętała wszystko, co zdołała ogarnąć wtedy wzrokiem, nie mogła nic ogarnąć myślą [...] Cały świat robił wrażenie bardzo dalekie i prawie nierealne (ZWZ 68).

Kompleks motywów: żony Lota, „widzącej” pamięci pojawia się także w takim oto fragmencie powieści dotyczącym wyjazdu z Czupryni po śmierci Mikołaja Fiodorowicza:

W bramie Katarzyna popatrzyła za siebie i na kamienny dom, który oddalał się w drgającej mgiełce gorączki i świetlistości, żeby go zapamiętać [...] Miała przeczucie, że nie zobaczy tego miejsca więcej. Zauważyła, że stara pani Czerestwińska również się obejrzała (ZWZ 183).

Tak oto uaktualniona i zmodyfikowana opowieść biblijna służy narratorowi cyklu podolskiego do ujawnienia tajemnicy czasu: siły jego unicestwiającego przemijania i obronnych gestów człowieka, który szuka ocalenia w przestrzeni swojej pamięci.